Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

# DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 7 sierpnia 1928. Nr. 92

## Bezczelność masońsko-socjalistyczna w Meksyku.

Pisząc o morderstwie prezydenta Meksyka, gen. Obregona, zaznaczyliśmy, że czynniki wrogie Kościołowi katolickiemu będą usiłowały wyzyskać mord ten przeciw Kościołowi, aby mieć nowy rzekomy dowód w ręku, dla usprawiedliwienia swych nowych barbarzyńskich aktów prześladowczych przeciw Kościołowi kat. i jego wyznacom. Chcć jest więcej niż pewne, że zamach zabójczy na prezydenta kraju wyszedł z obozu wrogów politycznych zamordowanego prezydenta kraju, to jednak mimo to rozstrzygające czynniki usiłują śledztwo tak pokierować, by móc z jego wyników skonstruować oskarżenie przeciw katolikom. Dla każdego nieuprzedzonego jest oczywiście jasnem, że takie postawienie sprawy, jakoby mord wyszedł z łona katolickiego, może być jedynie bezczelnem, podłem oszczerstwem. Już cała historja Kościoła kat. od samego początku jego istnienia, cała nauka i wzniosłe zasady etyczne tegoż, zadają takiemu oskarżeniu jaknajdobitniej kłam. Żaden bowiem wierzący katolik nie dopuści się mordu, ponieważ sprzeciwia to się jaskrawie woli Bożej i wszelkim pojęciom i zasadom religji kat. A dopuszczając się takiej zbrodni, stawia się już wyraźnie sam poza nawias przynależności do Kościoła kat. Znamy z historji Kościoła kat. niezliczone wprost przykłady i dowody, że chrześcijanie dla wiary św. pozwolili się w najokrutniejszy sposób męczyć i zabijać, ale nie słyszeliśmy o takich, żeby wierni wyznawcy Kościoła kat. dopuścili się kiedykolwiek krwawych aktów odwetu. To też zwalanie winy za ostatnią w Meksyku zbrodnię na Kościół kat., jest niczem innem, jak nowem, wielkiem łotrostwem, mającem na celu usprawiedliwienie nowych łajdactw i gwałtów, których w przyszłości się dopuścić zamierza szajka masońsko-socjalistyczna w Meksyku na Kościele kat. i jego wyznawcach. Do czego ona jest zdolna, właśnie najdobitniej ilustruje owo ogłoszenie rzekomego wyniku śledztwa w sprawie zamordowania Obregona.

Oto, co rozgłasza rząd meksykański w tej sprawie światu:

„Wychowany ściśle po katolicku sprawca mordu dokonał morderstwa z pobudek fanatyczno-religijnych. Morderca był człowiekiem katolickiej organizacji, znanej pod nazwą ligi obrony wolności religijnej. Był on zaprzyjaźniony ze straconym sprawcą nieudanego zamachu na Obregona i przekonany o konieczności usunięcia Obregona i Callesa.

Dalszymi winnymi są: siostra zakonna Corcepciona Ceredo oraz nieujęci jeszcze: Manar-Trejo i Carlos Castro, którzy zaopatrzyli mordercę w broń i amunicję. Obaj ostatni są również sprawcami eksplozji bomby w parlamencie meksykańskim w maju rb. Siostra zakonnica przyznała się do winy i podała, że plan zamachu omówiono w klasztorze i, że sama wskazała przed kilku miesiącaml w kole zaufanych na konieczność gwałtownej śmierci Obregona i Callesa.

Morderca wysłuchał wczesnym rankiem w dniu zamachu Mszy i otrzymał rozgrzeszenie, a w dniu poprzednim rozmawiał z księdzem, nazwiskiem Imenez. Jest jednak wątpliwe, czy ksiądz ten wiedział o planie zamachu.

W rozmowie z pewnym korespondentem prasowym oświadczył sprawca zamachu, że żałuje, iż nie były mu wiadome przed zamachem usiłowania Callesa w sprawie zlikwidowania zatargu religijnego. Czynu dokonał samodzielnie, aby wyratować Kościół i duszę Obregona.

Na zapytanie tego korespondenta, czy do spisku był wmieszany Moronez, odpowiedział: — Łatwo mi jest w mojem położeniu obecnem obwiniać innych ludzi, lecz jako dobry katolik nie chcę obwiniać ludzi niewinnych, nawet wrogów religji.

Śledztwo policyjne zostało ukończone. Ogółem aresztowano i przekazano sądowi 23 osoby. Proces odbędzie się w tempie przyspieszonem.“

Takiemi to oszczerczemi bredniami odważa się częstować rząd meksykański świat. Rzecz jasna, że żaden uczciwy człowiek temu nie da wiary.

## Głosy prasy w sprawie rzekomego „wyniku“ śledztwa zamordowania Obregona

Nawet „Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny“ tak określa maskaradę przeprowadzonego śledztwa w sprawie zamordowania Obregona:

„Komunikat ten jest zupełnie fantastyczny i prowokacyjny.

Czytamy tam takie horenda, że „morderca... otrzymawszy wychowania ściśle katolickie (!) dokonał mordu z pobudek „fanatyczno-religijnych“. A więc wychowanie religijne jest główną przyczyną zamachu. (!)

Dalej komunikat mówi o współwinnych, z których dwaj „nie są wogóle ujeci“ — a więc o ich winie jeszcze nie wiadcmo. Zupełnie prowokacyjnem jest zdanie o „siostrze zakonnej, która przyznała się do winy (!) i podała, że plan zamachu omówiono w klasztorze“. (?)

Nawet gdyby owa zakonnica rzeczywiście „przyznała się do winy“, to nie należy zapomnieć, że siostra „przyznała“ się w śledztwie. A śledztwo przy użyciu meksykańskich metod...

W swojem zacietrzewieniu autorzy komunikatu wypisują zdania, grzeszące zupełną ignorancją w sprawach kościelnych. Czytamy:

„Morderca wysłuchał wczesnym rankiem w dniu zamachu Mszy i otrzymał rozgrzeszenie, a w dniu poprzednim rozmawiał z księdzem. Czyli nie mówiąc tego wyraźnie, komunikat pozwala się domyślać, że sprawca otrzymał przed zamachem „zgóry“ rozgrzeszenie z mającego nastąpić morderstwa. (!!)

Każdy, choćby miał najbardziej mgławe pojęcie o sprawach kościelnych, wie przecież, już choćby tyle, że — rozgrzeszenia zgóry uzyskać nie można!!

Należy dalej przytoczyć jako cechę charakterystyczną tego komunikatu fakt, że ciągle mówi o 23 osobach, które miały należeć do szeroko rozgałęzionej szajki zamachowców... naturalnie ze sfer katolickich, jednocześnie zaś komunikat nie mówi ani słowem kim oni są, ani też ich nie ujęło.

Widocznie idzie o to, by móc zamknąć pierwszych lepszych 23 katolików i potem z triumfem wskazać: Oto zamachowcy na Obregona.

P. Calles chce mieć wygodną wymówkę do dalszego tępienia ogniem i mieczem ludności katolickiej w Meksyku. Nauczony doświadczeniem, że opinja publiczna, choć mało wrażliwa naogół na przelew krwi w Meksyku, jednak straciła cierpliwość, chce wykazać światu, że podjął próbę zawarcia pokoju religijnego (rozeklamowana ugoda z Kościołem), że jednak katolicy meksykańscy są najstraszniejszymi anarchistami, których musi, ze względu „na rację stanu“, tępić.

Dalszy rozwój wypadków w Meksyku powinien być bacznie śledzony przez cały świat. Zbyt przejrzyste są zamiary p. Callesa. Chce on rozpętać na nowo walkę religijną w Meksyku.

Czas najwyższy, by świat jednogłośnie zwrócił się w ostry sposób przeciw temu gwałcicielowi sumień meksykańskich, który celem utrzymania się przy władzy stosuje środki, urągające współczesnej kulturze.

Wy, którzy tak bacznie śledzicie każdy proces przeciw komunistom, którzy wtykacie nos do każdego aresztu „faszystowskiego“, którzy tak jesteście przeczuleni na punkcie... „białego teroru“, weźcie się nareszcie też do „obrony praw człowieka i obywatela“... pomimo, że żyje w kraju p. Callesa“.

## Nareszcie lotnicy polscy wystartowali do lotu transatlantyckiego.

Le Bourget, 3. 8. Dziś o 5,48 rano lotnicy polscy Idzikowski i Kubala rozpoczęli lot transatlantycki do Nowego Jorku. Droga, jaką obrali nasi lotnicy wiedzie przez Rochefort, Wyspy Azorskie i Halifax. Zabrali oni z sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, 2 kurczęta, rewolwer, przyrząd do rzucania rakiet i 2 łodzie pneumatyczne. Start był wspaniały. Nad Atlantykiem utrzymuje się dość dobra pogoda.

Paryż, 3. 8. W czasie odlotu lotników naszych obecni byli na lotnisku Le Bourget charge d'affaires Rzeczypospolitej, radca Frankowski, zastępujący nieobecnego ambasadora Chłapowskiego, attache wojskowy płk. Błeszyński z małżonką, która ofiarowała lotnikom wiązankę kwiatów, jego zastępca mjr. Iliński, szef wojskowej misji zakupów płk. Łojo, zastępca szefa gabinetu francuskiego min. handlu Bokanowskiego p. Le Boux, który wyraził imieniem ministra lotnikom polskim życzenia, oraz wiele innych osób.

Wiadomości meteorologiczne są pomyślne. Kierunek wiatrów północno-wschodni. Lotnicy wzięli z sobą niewielki zapas żywności. Aż do Oceanu towarzyszył im samolot firmy Amiot, pilotowany przez inż. Karola z zakładów Lorraine-Dietrich. W chwili startu setki osób zebranych na lotnisku gorąco oklaskiwały lotnikow polskich, życząc im powodzenia w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu. Prasa francuska wyraża podziw lotnikom polskim i składa im jednomyślnie życzenia powodzenia.

Paryż, 3. 8. O godz. 6,38 lotnicy polscy Idzikowski i Kubala przelecieli nad Dreux, lecąc na wysokości 400 m. z szybkością 178 km. na godzinę. Lot odbywa się w pomyślnych warunkach. Samolot, towarzyszący lotnikom polskim, powrócił do Le Bourget.

## Samolot „Marszałek Piłsudski“ wpadł w Atlantyk.

### Lotnicy uratowani!

**Warszawa, niedziela 5. bm. Konsulat Polski w Hamburgu nadał dziś o godz. 12.30 w południe telegraficzny komunikat, dotyczący polskiego lotu nad Atlantykiem, według którego aparat lotników Idzikowskiego i Kubali wpadł w sobotę o godz. 16.45 (4.45 po południu) uszkodzony do Atlantyku. Aparat znajdował się w odległości 800 klm. na północ od Azorów i chciał za wszelką cenę dolecieć zpowrotem do Europy, ponieważ wskutek silnej burzy uważali lotnicy dotarcie do Ameryki za niemożliwe. Lotników wyratował niemiecki handlowy „Samos“, który również zabrał z sobą uszkodzony samolot. Okręt jest w drodze do Europy i w niedzielę wieczorem wylądował w portugalskim porcie Lewantu.**

### Triumfy polskie. — Kazimierz Wierzyński laureatem olimpijskiej wystawy artystycznej.

Amsterdam, 1. 8. Dziś został rozstrzygnięty konkurs olimpijski wystawy artystycznej. Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tom Kazimierza Wierzyńskiego „Laur olimpijski“. W dziale malarstwa Polska otrzymała trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylosa „Łucznik“.

### Jeszcze jedno zwycięstwo polskie na Olimpjadzie.

Amsterdam, 3. 8. W pięcioboju nowoczesnym odbyła się dziś czwarta konkurencja, bieg na przełaj na dystansie 4000 metrów. Pierwsze miejsce zajął Szelestowski (Polska), zwyciężając w czasie 14 min. 14,2 sek., lepszy od następnego zawodnika o 10 sek., drugim był Lampola (Finlandja). Pozostali Polacy Małyszko i Koprowski zajęli: pierwszy 18-te miejsce z czasem 15 min. 32 sek., a Koprowski 23-cie miejsce z czasem 16 min. 8 sek.

# Poruszenie w sprawie litewskiej.

### Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 2. 8. Półurzędowa „Deutsche Diplomat. Korespondenz" ogłasza obszerny artykuł, w którym napakaja rząd litewski, wskazując, że tak samo jak w Kownie, Niemcy interwenjowały również w Warszawie.

Berlin, 2. 8. „Der Tag" w depeszy swego korespondenta londyńskiego usiłuje dowieść, że londyńskie koła dyplomatyczne są silnie zaniepokojone ostatnią fazą konfliktu polsko-litewskiego. Korespondent dziennika twierdzi, że gdy pewna część opinji publicznej w Polsce zdaje się oczekiwać od Ligi Narodów zdecydowanego wystąpienia wobec Litwy, to koła londyńskie wprost odwrotnie zdają sobie dziś już sprawę z tego, że konflikt polsko-litewski może łatwo przyczynić się do wykazania bezsilności zrzeszenia genewskiego.

### „Prochownia" kowieńska.

Paryż, 1. 8. W „Information" prof. Jacques Ancel występuje ostro przeciwko metodom litewskim i nazywa Kowno prochownią, która może lada chwila wybuchnąć. Autor artykułu stwierdza, że Waldemaras zajmuje na arenie dyplomatycznej miejsce nie odpowiadające jego uzdolnieniom i znaczeniu. Streściwszy przebieg rokowań polsko-litewskich Ancel podkreśla zmianę, która zaszła w stanowisku Anglji, przyznającej obecnie słuszność Polsce i cytuje artykuł „Manchester Guardian", wyrażający uznanie dla pełnego umiarkowania stanowiska delegatów polskich na konferencjach polsko-litewskich. Artykuł kończy się uwagą, że Liga Narodów ma możność reagowania przeciwko kłócicielom pokoju.

### Alarmy niemieckie.

Berlin, 3. 8. „Berliner Tageblatt" donosi z kupieckich kół Hamburga, pozostających w kontakcie z Rosją, że w Sowietach panuje przekonanie, iż w najbliższym czasie nastąpi nadzwyczajne zaostrzenie zatargu polsko-litewskiego. W kołach sowieckich spodziewają się, że Polska postawi Litwie szereg żądań ultimatywnych. Jako termin owego ultimatum podaje się tu dzień 12 bm.

„Berliner Tageblatt" zaopatruje depeszę tę w komentarz, w którym pisze, że wobec stanu zdrowia Piłsudskiego nie jest niemożliwem, iż lekarze odradzą mu wyjazd do Wilna.

### Czy prowokacja litewska?

Wilno, 2. 3. Na pograniczu polsko litewskiem znaleziono w znacznej liczbie odezwy w języku polskim i litewskim, nawołujące do walki orężnej z rządem Waldemarasa oraz do zaburzeń. Odezwy te zostały podpisane przez anonimową organizację. Według „Dziennika Wileńskiego" zachodzi poważne przypuszczenie, że rozrzucone odezwy mają na celu stworzenie podstaw do wystąpienia Waldemarasa na terenie Ligi Narodów z zarzutami wobec Polski, iż stara się wywołać na Litwie zamieszki.

### Litwini rozciągają druty kolczaste na granicy polskiej.

Wilno, 1. 8. Dnia 30 ub. m. naprzeciwko Niemenczyna po stronie litewskiej zauważono masowe przesunięcia wojskowych oddziałów litewskich. Jak ustalono, przybyły tam oddziały kawaleryjskie I p. ułanów. Dwa plutony tego pułku rozlokowały się we wsi Dubinki, tuż przy granicy polskiej. Na odcinek Druskienik przybyły oddziały pionierów litewskich, które przystąpiły do rozciągania wzdłuż granicy polskiej drutu kolczastego i budowania schronów. Tegoż dnia wieczorem do Bołos w odległości paru kilometrów od granicy, przybyła ciężka artylerja litewska, która rozpoczyła nad jeziorem Bołasy próbne strzelanie.

### Przesunięcie znaków granicznych przez żołnierzy litewskich.

Wilno, 1. 8. W nocy z 30 na 31 ub. m. na odcinku granicznym polsko-litewskim, w okolicach Niemenczyna, Litwini, korzystając z ciemności, dokonali na znacznej przestrzeni przesunięcia polskich znaków granicznych w ten sposób, by móc korzystać bezprawnie z biegnącej po stronie polskiej drogi. Prowadzone dochodzenie ustaliło, że straż graniczna litewska dokonała przesunięć na rozkaz dowódcy swego odcinka, lejtnanta Ignatowicza. Dowódca baonu K. O. zwrócił się do władz litewskich z interwencją.

### Tajemniczy wybuch amunicji na Litwie.

Kowno. Do Olity nad Niemnem zwołany został wielki zjazd rolników na dzień 31 lipca r. b. Zapowiedziany był przyjazd około 50 tys. rolników.

W uroczystości miał wziąć udział prezydent Rzplitej Smetona i większość członków rządu. W przeddzień zjazdu w tajemniczych okolicznościach nastąpił wybuch amunicji w składach obozu warownego Olity. Wskutek wybuchu trzech żołnierzy jest zabitych i trzech rannych. Istnieje przypuszczenie, że zamachu dokonali komuniści.

### Za czyje pieniądze Litwa kupuje kilka okrętów wojennych?

Gdańsk, 1. 8. Z Kowna donoszą, że jak słychać, rząd litewski zamierza zakupić kilka okrętów wojennych. Do tej pory Litwa posiadała tylko statki, wykonywujące kontrolę w porcie kłajpedzkim. Prasa niemiecko-gdańska, podając powyższe doniesienia, podnosi, że zamiar ten trudno jest komukolwiek zrozumieć. Niezrozumiałem jest bowiem, w jaki sposób tak małe i finansowo słabe państwo jak Litwa ponieść może olbrzymie koszta budowy kilku okrętów wojennych.

# Dzienniki berlińskie o paryskiej konferencji między amb. niem. von Höschem, Briandem i Berthelotem.

Berlin, 4. 8. Wczorajsza konferencja paryska między ambasadorem niemieckim von Höschem, min. spraw zagr. Briandem i sekretarzem generalnym Berthelotem omawiana jest żywo na łamach dzienników berlińskich. „Vossische Ztg." twierdzi, że von Hösch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego. W związku z tem miał ambasador zwrócić specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12 bm. zjazd Legjonistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem. „Vossische Ztg." oświadcza, że ze strony Niemiec podjęte zostały również u innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską a Litwą. Sam już ten fakt dowodzi — zdaniem dziennika — jak poważnie oceniają problem litewski w świecie. „Ber. Tageblatt" poprzestaje na stwierdzeniu, że konflikt polsko litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły jednak nie są dotąd znane. Rząd francuski — pisze „Berliner Tageblatt" — zdaje sobie sprawę z tego co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko-litewskiego i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaognianiu się nieporozumieniu między Polską a Litwą.

### Francja przejrzała grę Niemiec.

Berlin, 4. 8. W wyniku rozmów, jakie min. Briand i gen. sekr. Berthelot prowadzili z ambasadorem niemieckim w Paryżu Höschem — Niemcy zrezygnowały z poczynienia dalszych demarche'ów u rządów poszczególnych państw europejskich, zainteresowanych w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Oficjalnie Francja dała do zrozumienia, że przejrzała grę Niemiec.

# Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 7 sierpnia 1928 r.

Kalendarzyk. 6 sierpnia, Poniedziałek, Przem. Pańskie, 7 sierpnia, Wtorek, Kajetana w.
Wschód słońca g. 4 — 06 m. Zachód słońca g. 19 — 19 m.
Wschód księżyca g. 23 — 36 m. Zachód księżyca g. 10 — 50 m.

## Z miasta i powiatu.

### Podziękowanie.

**Nowemiasto.** Podziękowanie p. N. N. za 70 zł, ofiarowane na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo.

Z podziękowaniem kwituje Kyclerowa, przewod.

### Zwinięcie kolonji letniej.

x **Lubawa.** W piątek po poł. odbyło się uroczyste zakończenie kolonji letniej w Lubawie, na które przybył także p. Starosta ze swą małżonką. Chodziło o to, aby chłopcom na pożegnanie jeszcze dużo uciechy sprawić, co się też w zupełności udało. Cieszyli się chłopcy z dobrego placka podczas podwieczorku i z otrzymanych koszulek harcerskich. Ale szczytem radości były zawody, urządzone w parku miejskim. Nagrody rozdawał p. starosta. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

Gdyby tak zestawić korzyści, jakie chłopcy odnieśli z tej kolonji letniej, to są one bardzo znaczne. Poznali oni Pomorze, o którem dotychczas nie mieli może pojęcia, zobaczyli polskie morze, zrozumieli, że Polska jest wielkiem i potężnem państwem, mieli także sposobność poznać i pokochać ludność pomorską, która ich tak serdecznie przyjęła. Pod względem zdrowotnym chłopcom także się dobrze powodziło, o czem świadczyć może choćby fakt, że przybrali oni na wadze, przeciętnie po 4 funty. Z wdzięcznem więc sercem opuścili chłopcy Lubawę i wrócili do swych rodzinnych stron, umocnieni na ciele i na duchu.

### Dobrowolne składki na Ochotniczą Straż Pożarną.

**Sampława.** Na miejscową Ochotniczą Straż Pożarną złożyli dobrowolne składki: Fitzeman Bronisław, rolnik 18 zł, Ks. prob. Strehl 5 zł, Nadolski Franciszek, rolnik 10 zł, Sikorski Włodzimierz, właśc. majątku 10 zł, Gregorek, urzęd. straż. cel. 11 zł, Kwiatkowski, właściciel maj. 5 zł, Galiński Bernard budowniczy 5 zł, Wilbrandt Antoni oberżysta 5 zł, Malinowski Emil rolnik 5 zł, Olszewski Bronisław, rolnik 4 zł, Nadolski Antoni, rolnik 3 zł. Lewandowska Juljanna 3 zł, Chabowski Bronisław, nauczyciel 3 zł, Kowalski Władysław, rolnik 3 zł Witkowski Alojzy, organista 2 zł, Mądroch Józef urz. str. cel. 2 zł, Słomiński Józef, urz. str. cel. 2 zł, Minetti Józef, oberżysta 2 zł, Lewandowski A. II., rolnik 2 zł, Brzozowski, rolnik 3 zł, Leisa Antoni, rolnik 2 zł, Breński rolnik 2 zł. Dreszler Adam rolnik 2 zł, Ewertowski rolnik 2 zł, Kwiatkowski Franciszek, stolarz 3 zł, Marszałek Kapitan 2 zł, Górski naczelnik stacji kol. 3 zł, Zabudowski sekr. celny, 3 zł, Mielewczyk, sekr. celny 2 zł, Kowalski urzęd. kolejowy 2 zł, Przemierka oberżysta 2 zł, Jabłoński sołtys 2 zł, Kowalska Anna 1 zł, Perkanówna Anast. 1 zł, Ruszkowski Tadeusz, cieśla 1 zł, Bajer Walenty rolnik 1,50 zł, Cieszyński rzeźnik 1 zł, Wroński urzęd. kol. 1 zł, Turulski urzęd. kol. 1 zł, Radomski, rolnik 1 zł, Krajnik Teofil, rolnik 1 zł. Kaczyński Antoni, rolnik 1 zł, Tuodziecki rolnik 1 zł, Wilbrandt Jan, sołtys 1 zł, Pokojski rolnik 1 zł, Piotrowski urzęd. Policji 1 zł, Pankowski rolnik 1 zł, Pokojski Antoni rolnik 1,50 zł, Maleszka urz. str. cel. 1 zł, Soczacki rolnik 1 zł, Jackowski rolnik 1 zł, Kamiński kowal 1 zł, Haska Admin. Mleczarni 1 zł, Fafiński listonosz 1 zł, Sokołowski urz. kol. 1 zł, Swat robotnik 50 gr., Zibert robotnik 50 gr., Rzepka robotnik 50 gr., Lewandowski Bern. rolnik 1 zł, Ladowski Józef rolnik 50 gr., Checiński rolnik 40 gr., Banacka wdowa 50 gr., Dominiak urz. str. cel. 50 gr., Marchlewski robotnik 50 gr., Chełkowski robotn. 50 gr., Leńdzion listonosz 50 gr., Bojarski rolnik 50 gr., Pokojski rolnik 50 gr. Razem 160.90 zł.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom Zarząd Ochotn. Straży Pożarnej w Sampławie składa staropolskie „Bóg zapłać".

### Skradziona krowa odnalazła się.

v **Skarlin.** W nocy z 31. 7. na 1. 8. skradziono p. Teofilowi U. ze Skarlina 2½ letnią krowę.

Dnia 2. bm. zaś odnaleziono w krzakach majątku Pręgowizna 1 krowę uwiązaną, która, jak się wykazało, jest ową skradzioną. Widocznie złodzieje nie zdołali jej uprzątnąć na czas.

EMIL RICHEBOURG. 51

# Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Dawniej byłbym je może zwrócił bezwarunko. Ale wtedy nikt listów nie żądał odemnie. Dziś są mi one nadto drogocenne i pożyteczne, abym przystał na rozłączenie się z niemi. W tym wypadku serce moje jest silniejsze, niż własna wola.

— Brak ci, panie hrabio, szlachetności i wspaniałomyślności.

— Sam to uznaję. Mogłabyś pani nawet użyć określenia dosadniejszego i osądzić surowiej moje postępowanie bezwzględne. Kocham cię! Oto moja wymówka.

Joanna spojrzała na mówiącego niedowierzająco.

— Pani zdajesz się wątpić o mojej dla niej miłości! — dodał po chwili. — Dowodzi to jak pani jesteś zachwycająco skromna, skoro nie znasz i nie pojmujesz, jaki czar rosiewasz wkoło, jak nikt nie jest zdolny oprzeć się urokowi twej piękności olśniewającej, twojemu słodkiemu uśmiechowi. Tak, kocham panią; a to uczucie musi być niesłychanie gwałtowne, skoro zmieniło najzupełniej moje spokojne, prawie apatyczne usposobienie, że uniosłem się do tego stopnia, iż ośmieliłem się nawet grozić pani de Précourt.

— Ah! nie dziw się panie hrabio, mojemu wzruszeniu — odezwała się Joanna z pomięszaniem, które czyniło ją naprawdę czarującą. — Tak osłupiałam, że nie wiem nawet co mam na to odpowiedzieć. Utrzymujesz więc, żeś we mnie zakochany? W takim razie jest to prawdziwem nieszczęściem.

— Nieszczęściem?

— Niestety! tak panie hrabio. — Ciężko westchnęła: — Kocham pana Jerzego Lambert — dodała.

— Pan Lambert jest z pewnością godnym pani miłości — odrzucił — ale popłynął bardzo daleko i nie wróci może do Francji, jak za jakich pięć... sześć lat.

Pobladła jeszcze bardziej. — Zapewne... to długi termin — szepnęła — obiecałam jednak czekać na niego, choćby i całych lat dziesięć.

Borsenne zagryzł usta do krwi, zniecierpliwiony.

— Kochamy się z Jerzym od naszej najpierwszej młodości — mówiła dalej. — Wiesz o tem panie hrabio, jak i reszta naszych przyjaciół. Takie jak nasze przywiązanie, nie daje się zniszczyć, ani usunąć. Zapomnienie ze strony kogokolwiek z nas równałoby się krzywoprzysięstwu. Ale ja jestem pewną tak siebie jak i Jerzego. Nie sprzeniewierzymy się nigdy jedno drugiemu. Oto dla czego odpowiedziałam ci przed chwilą panie hrabio: To byłoby wielkiem nieszczęściem. Tak jest rzeczywiście. Kochałam i zaręczyłam się z panem Lambert w oczach i zgodnie z wolą moich rodziców. Oni sami złączyli nasze dłonie, błogosławiąc z całej duszy naszemu przyszłemu małżeństwu. Widzisz panie hrabio, że postępuję z tobą jaknajszczerzej, nie taję niczego. Ślub nasz miał wkrótce nastąpić, gdyby nie srogi nakaz ministra, zmuszający Jerzego do odjazdu. Oświadczałeś się z przyjaźnią dla mego ojca, bądźże przyjacielem i dla jego córki. Błagam cię, panie hrabio, bądź nim naprawdę. Oddaj mi owe listy nieszczęsne, a będę ci wdzięczną przez resztę życia.

— Przyjaźń twoja, pani, jest niezaprzeczenie czemś nader drogocennem — uśmiechnął się słodziutko — ja atoli jestem bardziej wymagającym. Pożądam namiętnie wyższego stopnia w twojem sercu... pragnę zostać twoim mężem, pani.

— Powiedziałam przecie najwyraźniej, że już nie należę do siebie, skoro kocham nad życie pana Lambert'a.

— E! cóż mnie to obchodzi? — machnął ręka lekceważąco. — Ja tak samo kocham się w pani.

— Nalegając na mnie w ten sposób, panie hrabio, wzniecasz we mnie smutne przekonanie, że wasze męskie uczucia nie są chyba w niczem podobne do uczuć kobiecych. Sądzę, żem powiedziała bez ogródek, najwyraźniej, że z tego nic być nie może. Po mojem tak szczerem zaręczeniu, powinienbyś odstąpić natychmiast, panie hrabio, od zamiaru, wręcz niewykonalnego.

— Na świecie, pani, nie masz nic niemożliwego.

— Trwasz więc, panie hrabio, w twojem przedsięwzięciu?

— Więcej niż kiedykolwiek pani.

— Jakiż z pana człowiek niepojęty! Czyż godzi się być tak zawziętym?

— Jestem li człowiekiem szalenie w pani rozkochanym i z tej przyczyny nie cofnę się przed niczem, byle dopiąć celu i nazwać cię moją żoną! (C. d. n.)

## Przejechał dziecko. — Nie puszczać małych dzieci na ulicę.

**Krotoszyny.** Dnia 1. bm. około godziny 19 przejeżdżał furmanką przez Krotoszyny mistrz kominiarski Z. z Łąkorza, któremu poszło pod koła wozu 1½ letnie dziecko i zostało przejechane, przyczem koła przeszły dziecku przez nogi, ale jakoś tak, że prócz stłuczenia, większych obrażeń nie było.

Po wypadku przywołano lekarza z Biskupca niem., który stwierdził, że złamanie kości nie nastąpiło. Winę w tym wypadku ponoszą rodzice, iż zbyt młode i małe dziecko puścili na ulicę bez opieki. Pan Z. bowiem winy nie ponosi, gdyż wymijał właśnie inną przeszkodę w drodze, a dziecko, zauważywszy w tej chwili nadchodzącego z przeciwnej strony ojca swego, pobiegła ku niemu i wpadło właśnie pod koła. Powinien ten wypadek, który tym razem większych następstw nie miał, być przestrogą, aby małych dzieci bez opieki na ulicę nie puszczać.

## W pogoni za końmi złamał sobie kość w nodze.

v **Rybno.** Dnia 30. 7. rb. zbiegły z pola konie, zaprzężone do woza, roln. Ligmanowi. Usiłując je pochwycić, podczas biegu za niemi, upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że pękła mu kość w stopie lewej nogi.

# *Z Pomorza.*

## Ze Szkoły Handlowej w Brodnicy.

**Brodnica.** Miejscowa Szkoła Handlowa wznowiła przyjmowanie zapisów do kl. I kandydatów, mających ukończ. 6—7 kl. szkoły powsz. ewtl. 3 kl. gimnazjum. Kandydaci (tki) mogą zgłaszać się do Kancelarji Szkoły w poniedziałki i czwartki od godz. 11-tej do 1-szej w połud. winni złożyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

## Tragiczna śmierć dwojga ludzi.

**Królewska-Nowawieś,** (pow. wąbrzeski). Podczas okropnej burzy, jaka i nad tutejszą wioską szalała, wydarzyło się wielkie nieszczęście. Podczas burzy wracała córka tut. kierownika szkoły p. Neumanna w towarzystwie syna p Jankowskiego od jeziora do domu. By odczekać przejścia burzy, schronili się oboje do stodoły p. Jankowskiego Burza jednak była tak gwałtowna, że stodołę wywróciła. Z pod gruzów wydobyto już nieżywą pannę Neumannównę a młodzieniec Jankowski zmarł wkrótce wskutek odniesionych obrażeń.

## Szesnastoletni chłopiec został zmiażdżony pod kołami traktora.

**Toruń.** Z cegielni Wibusch na Rudaku dowożą na plac budowy gmachu wojewódzkiego cegłę traktorem, ciągnącym dwa wozy. Wczoraj po południu 16-letni chłopiec Jan Guzowski z Rudaku, siedzący na jednym z wozów naładowanych cegłą, spadł tak nieszczęśliwie, że koła wozu zmiażdżyły mu nogi i brzuch. Chłopiec zmarł na miejscu.

Tragiczny ten wypadek wydarzył się w pobliżu cegielni na Rudaku. Przywołane z miasta pogotowie nie mogło już nic pomóc.

## Katastrofa kolejowa na szlaku Wejherowo—Gdynia.

**Toruń.** W dniu 1-go b. m. o godzinie 9-tej rano, miała miejsce katastrofa kolejowa na torze między Wejherowem a Gdynią.

Niemiecki pociąg towarowy wpadł z wielką siłą na polski pociąg osobowy. Przyczyną katastrofy było zepsucie się maszyny przy polskim pociągu osobowym, który z konieczności musiał stanąć w otwartem polu. W międzyczasie nadjechał pociąg tranzytowy, wskutek czego nastąpiło zderzenie pociągów.

Z Gdyni wyjechał pociąg ratunkowy na miejsce wypadku.

Cały tor zatarasowany. Szkody olbrzymie. Rozmiary katastrofy i ilość ofiar bardzo znaczna.

Bliższych szczegółów narazie brak.

## Ofiary Wisły.

**Świecie.** W tut. powiecie Wisła pochłonęła w ostatnich dniach kilka ofiar; w Swieciu utonął pewien marynarz tut. załogi; następnego dnia utonął 18-letni uczeń kowalski a podczas zlotu sokołów jeden sokół z drużyny grudziądzkiej. W Nowem utonął koszykarz Leon Kąkolewski, a 2 dni później 22-letni pomocnik kupiecki Czesław Ostachowicz w oczach kilku towarzyszy, którzy mu pomocy niestety udzielić nie mogli; zwłoki młodzieńca wyłowiono pod Gniewem. W Bochlinie pod Nowem utonęła pewna dziewczyna.

## Śmierć w torfowisku.

**Błądzim,** (pow. świecki). Chłopiec 9-letni syn gospodarza Zwiefki pasł gęsi na łące w pobliżu torfowisk. Ponieważ długo nie wracał do domu, zaniepokojeni tem domownicy udali się na łąkę, gdzie jednak chłopca nie znaleziono. Dopiero pewien rybak zauważył w torfowisku zwłoki, które wydobył. Czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, lub co innego, niewiadomo.

## Bandytyzm w Borach Tucholskich.

**Czersk.** Bory tucholskie od wieków słyną z bandytyzmu w nich uprawianego. Znany jest ów sławny bandyta Borowski z przed dwustu niespełna lat, uprawiający bandytyzm na wielką skalę i jako sport, którego osoba stała się wprost legendarną; tam też w głównej mierze grasował w czasie wojny światowej co chwila jakiś zbieg z wojska, ukrywający się w leśnych gęstwinach, niepokoił ludność borów, dość wspomnieć niejakiego Klimschmidta, który w czasie wojny stał się postrachem dla całej okolicy. Następnie po ukończeniu wojny, a podczas rewolucji w Niemczech, bory tucholskie stały się siedliskami licznych band zbójeckich, przed któremi nikt ani w nocy ani za dnia nie był pewien mienia i życia. Po przejęciu Pomorza, bandytyzm na pewien czas ucichł i ustał. Obecnie znów poczyna występować na jaw, bo oto, co piszą do „Słowa Pomorskiego".

„W ostatnim czasie coraz częściej zdarzają się wypadki napadnięcia kogoś w lesie. Ostatnio szedł późnym wieczorem z Czerska do konewek gospodarz p. K. Pan K. zamierzał zakupić jakieś gospodarstwo lub osadę. Gdy gospodarz wszedł do lasu, wyszli mu naprzeciwko dwaj podejrzani osobnicy, którzy się ukrywali na skręcie drogi leśnej do Kurczego i chcieli go zatrzymać przemocą. Jednakże p. K. wyrwał się złoczyńcom i uciekł w pobliski gaj. Bandyci puścili się za nim w pogoń i oddali szereg strzałów rewolwerowych, jednakże nie zdołali dogonić swej ofiary z powodu gęstego mroku i licznych krętych ścieżek, które zmyliły ślad złoczyńcom.

W tym samym lesie napadł nieznany złoczyńca na niejakąś O. z Ostrowitego, powalił na ziemię i zbadawszy, czy nie posiada pieniędzy, zbiegł spłoszony przez nadchodzących chłopców w głąb lasu. Działo się to na białym dniu. Złoczyńcy nie można było rozeznać, gdyż był zamaskowany. —

W dzień targowy udała się pewna niewiasta p. W. z Wilgartu do Czerska na targ. W lesie zaczął za nią gonić jakiś mężczyzna podejrzany. P. W. uciekając, skręciła w boczną drogę leśną, gdzie napotkawszy patrolującego policjanta, już uspokojona, udała się w dalszą drogę do Czerska. Zaś po bandycie nie było ani śladu, widocznie zobaczywszy policjanta, czemprędzej czmychnął".

Ale i w innych okolicach Pomorza bandytyzm wzmaga się przerażająco. Donosiliśmy swego czasu o licznych występach tego pokroju w naszej okolicy.

Znów o nowym wypadku tego rodzaju donosi „Głos Wąbrzeski" z W. Radowisk, a mianowicie:

„W nocy z dnia 26 na 27 ub. m. około godz. 12-tej wyszedł służący rolnika pana Nałęcza z Wielkich Radowisk za podwórze celem podania wiki dla koni. Wychodząc z podwórza, spostrzegł służący, że w stogu słomy stoi zupełnie wciśnięty jakiś człowiek. Myśląc, że to jest drugi człowiek od koni, poszedł do niego, aby go rozpoznać W tem rzucił się ów nieznajomy na służącego i schwyciwszy go pod gardło tak, że ten nie mógł wymówić słowa, zadał mu kilka ran ciętych jakimś ostrem narzędziem. W szamotaniu udało się służącemu ostatecznie wyrwać z rąk bandyty i uciec na podworze.

W tej chwili wzbił się słup ognia i stóg słomy stanął w płomieniach. Gdyby nie przeciwny wiatr, całe gospodarstwo poszłoby z dymem. W wielkiem zamieszaniu nie wiadomo co było wprzód robić — czy gonić zbrodniarza, czy ratować dobytek. Z obawy, że wiatr może obrócić się w przeciwną stronę, zaczęto wynosić sprzęty rolnicze ze stodół oraz z domu wszelkie przedmioty. Na miejsce pożaru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Wielkich Radowisk. Gdy niebezpieczeństwo pożaru minęło, rozpoczęto pogoń za sprawcą pożaru, jednakże bez skutku.

Prawdopodobnie mieliśmy tu zgóry ułożony plan, przy którem musiało być z pewnością więcej takich zbrodniarzy, lub wypadek mógł mieć podłoże zemsty.

Energiczne śledztwo prowadzone przez Policję, wyjaśni ostatecznie tę tajemniczą zagadkę".

## Bawił się zapałkami i spalił całe gospodarstwo.

**Pachowo,** (pow. starogardzki). 8-letni syn zamieszkałego w Pachowach gospodarza Piotrowskiego, bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar, którego pastwą padły wszystkie zabudowania, stodoła, obora, chlew, kilkanaście sztuk nierogacizny, wszystkie maszyny rolnicze, oraz duże zapasy zboża. Straty sięgają 10,000 złotych.

## Dwaj nowi prałaci.

**Pelplin.** Katecheta przy państw. gimnazjum klasycznem w Chojnicach ks. dr. Kirstein mianowanym został przez stolicę apostolską prałatem.

Ks. dziekan Alfons Szulc z Konarzyn, pow. chojnickiego mianowany został prałatem.

## Wybryk niedorostka.

**Pelplin.** Jak daleko posunięta jest swawola niedorostków dowodzi następujący wypadek. W środę 1 bm. po południu do jadącego pociągu towarowego między stacjami Pelplin—Morzeszczyn jakiś niedorostek począł rzucać kamieniami, a widząc w pociągu konduktora, skierował rzuty swoje do niego. Nie trwało zbyt długo a trafił kamieniem konduktora w twarz tuż przy oku, tak, że ten musiał się poddać opiece lekarskiej, a za wyrostkiem policja czyni energiczne poszukiwania. Wybryk ten zasługuje nietylko na surową karę, ale i na największe potępienie.

## Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej.

**Pelplin.** Powołując się na orędzie J. Eks. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Ordynarjusza zaprasza Zarząd Tow. św. Józefa na diecezję chełmińską pp. koleżanki i kolegów na rekolekcje, które odbędą się w czasie od 6 do 10 sierpnia rb. w seminarjum duchownem w Pelplinie. Zgłoszenia przyjmuje p. rektor Makowski, Pelplin. Zabrać należy derę lub powleczenie, prześcieradło i ręcznik. Początek w poniedziałek 6. VIII. o godz. 8-ej wieczorem. Wszelkich informacyj w dzień rozpoczęcia rekolekcyj udziela w seminarjum duchownem sekretarz towarzystwa.

Zarząd Tow. św. Józefa.

## Co wszystko nie przytrafia się pijakowi?

**Będźmirowice.** Pewien młody człowiek zaprószył sobie głowę mocno alkoholem, w takim stanie wracał z karczmy do domu dość odległego. Jak to często się zdarza w takich wypadkach, mimo wielkich poszukiwań nie mógł znaleźć rodzinnej chatki i długo błądził. Chcąc się urządzić wygodnie, zdjął swe trzewiki i schował je w życie przy drodze, a nocną i uciążliwą pielgrzymkę postanowił odbywać boso. I tak ulżywszy swoim nogom, prędko znalazł dom i smacznie zasnął. Nazajutrz poszedł szukać swe trzewiki, lecz jakże się zdziwił, gdy pomimo zostawionych śladów w życie, trzewików nie znalazł. Może one prędzej od niego doszły do domu? Z tego nauka, że nie trzeba wracać po pijanemu do domu,

# *Z dalszych stron Polski.*

## Straszna zbrodnia matki.

**Donów.** We wsi Donów pod Szczuczynem dokonano odkrycia potwornej zbrodni. Do wykrycia zbrodni przyczynił się wielki pożar, który wybuchł w zabudowaniach gospodarza tej wsi, Józefa Groszczyka.

Na ratunek pospieszyli mieszkańcy tej i okolicznych wsi. Wodę do zwalczania rozszalałego żywiołu czerpano naturalnie z miejscowej studni, skąd wydobyto niemal wszystką wodę. Tu właśnie odkryto ślady zbrodni. W błotnistym mule na dnie studni leżały zwłoki 2-letniej dziewczynki, znajdujące się już w rozkładzie. Trupa nieszczęśliwego dziecka wydobyto. Okazało się wówczas, że dziecko miało przywiązany do szyi duży kamień wagi około 5 kg. Uwiadomiono policję, która wkrótce doszła do przekonania, że zbrodni dokonała matka dziecka.

Potworną zbrodniarką, wyzutą z wszelkich uczuć, była mieszkanka sąsiedniej wsi.

Utrzymywała ona, jak wykazało później śledztwo, bliższe stosunki miłosne właśnie z gospodarzem Groszczykiem. Między parą kochanków, jak to zwykle bywa, nastąpiły nieporozumienia, w wyniku których Groszczyk porzucił Budzińską, która chcąc się zemścić na niewiernym kochanku, zatopiła żywcem w studni Groszczyka swe nieślubne dziecko.

Stanęła ona przed sądem okręgowym w Mławie, który skazał ją na 2 lata więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie, do którego odwołała się zbrodniarka, wyrok sądu 1-ej instancji zatwierdził,

---

## Pielgrzymka do Gietrzwałdu nie odbędzie się,

ponieważ Konsulat niemiecki w ostatniej chwili odmówił udzielenia wiz na odpust do Gietrzwałdu.

Uprasza się wszystkie gazety o przedruk.

Za Komitet: Ks. Rydziewski, prefekt.

---

## Niezwykły piorun.

**Drozdowo.** Podczas burzy lipcowej piorun uderzył w dzwonnicę kościoła w Drozdowie (pow. łomżyński). Z dzwonnicy piorun przebił się do loży nad zakrystją, do której wpadłszy, uszkodził nóżkę od zasionki monstrancji nie tykając tej ostatniej, Zajrzał też do szuflady z ornatami, nie czyniąc jednak żadnej szkody. Z zakrystji piorun cofnął się do loży, wpadł do kościoła, gdzie w bocznym ołtarzu zadrapał ramę obrazu św. Teresy, zawrócił w stronę wielkiego ołtarza, lecz nie dosięgnąwszy go, wpadł w ziemię przez mały widoczny otwór. Nazajutrz ks. proboszcz odprawił dziękczynne nabożeństwo za opiekę Opatrzności nad kościołem.

## W Krakowie spadł i zabił się pilot kpt. Szwejkowski.

**Warszawa.** Dnia 3. bm. o godz. 11 zabił się w Krakowie na aparacie „Spad" pilot kpt. Szwejkowski, który w krzywiźnie dostał się w korkociąg i spadł na ziemię w pobliżu lotniska rakowickiego.

Z pod zdruzgotowanego aparatu wydobyto zniekształcone zwłoki pilota.

## Założył się, że połknie 2 żywe raki.

**Kraków.** Robotnik Kuczera z Pyskowic na Śląsku założył się o 12 kieliszków wódki, że połknie 2 żywe raki. Mimo oporu raków, które go pokrwawiły, Kuczera wygrał zakład.

---

## Wszechsłowiański zlot Sokołów w Poznaniu.

Podczas powszechnej wystawy krajowej odbędzie się w Poznaniu wszechsłowiański zlot sokolstwa w dn. 29 i 30 czerwca 1929 r. P. prezydent Ratajski, na prośbę przewodnictwa Związku Towarzystw gimnastycznych Sokołów w Polsce, przyjął protektorat nad zlotem, zapewniając ze strony m. Poznania jaknajdalej idące poparcie. Zlot zgromadzi 25 tysięcy sokołów z Polski, Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Ameryki, Jugosławji, Bugarji i Serbji. Na zlot ten przybędą dwie wycieczki Polaków z Ameryki.

## Królewska para cyganów chce złożyć hołd Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa. Onegdaj przybył wspaniałą limuzyną do pełniącego obowiązki komisarza urzędu insp. Lisowskiego król cyganów wraz ze swoją małżonką. Naczelnik Lisowski przyjął przybyłych, przyczem para królewska okazała naczelnikowi dokument z 20.000 podpisów, świadczącymi, iż okaziciele są parą królewską, obraną przez cyganów Rzplitej Polskiej. Zwrócili się oni do naczelnika Lisowskiego z prośbą, aby ułatwił im złożenie hołdu Prezydentowi Rzplitej w imieniu wszystkich cyganów.

Po konferencji udali się oboje królestwo zpowrotem do swego domu na Żoliborzu.

Para królewska ubrana była w niezwykle bogate, stroje ozdobione szeregiem okazów biżuterji. Jeden z obecnych jubilerów, który znalazł się tam w chwili przybycia gości, ocenił brylanty i rubiny na ubraniu króla i królowej na sumę około 20.000 dolarów.

## Jeszcze dookoła wyprawy Nobilego.

Medjolan, 3. 8. Por. Mariano został natychmiast po przybyciu do Medjolanu oddany do kliniki, w której będzie musiał się poddać operacji. Ogólny jego stan jest jednak zadawalający, tak, że lekarze przypuszczają, iż Mariano będzie mógł w niedługim czasie kontynuować podróż do Rzymu.

Moskwa, 4. 8. Uczestnicy wyprawy „Małygina" Wiese i lotnik Babuszkin powrócili do Moskwy. Wiese twierdzi, iż jego zdaniem, zarówno Amundsen jak i grupa Alessandro znajdują się przy życiu. Należy więc podjąć dalsze poszukiwanie Amundsena. Położenie grupy Alessandro jest tem gorsze, że Włosi nie znają warunków podbiegunowych. Babuszkin natomiast jest zdania, że samolot Latham zatonął i załoga wraz z Amundsenem zginęła. Szwedzki metereolog Zandstroem liczy się z możliwością znalezienia zwłok Malmgreena przez poławiaczy fok, którzy wiedzą o nagrodzie 10 tys. koron, wyznaczonej za znalezienie tych zwłok. Ze względu na obfitość fok Zandstroem nie przypuszcza aby niedźwiedzie pożarły zwłoki. Również niemożliwem jest, by skutkiem tajenia lodów ciało zapadło się w lód do tego stopnia, że nie możnaby go było odnaleść.

## Amundsen żyje.

Kopenhaga, 2. 8. Rosyjska posłanka w Oslo p. Kołłontaj donosi, że z pokładu „Krassina" otrzymała informację, wedle której Amundsen żyje i znajduje się już na ziemi Franciszka Józefa.

Z tego powodu zamierzona jest ponowna podróż „Krassina" w okolice tej ziemi.

W podróży tej uczestniczyć będą norwescy uczeni. Podróż zostanie podjęta natychmiast po ukończeniu reperacji „Krassina".

Prof. Samoinowicz, kierownik naukowy ekspedycji „Krassina", postanowił zaprowiantować parowiec na cztery tygodnie.

# Ostatnie wiadomości polityczne.

### Nowe poselstwo.

Warszawa, 3. 8. W najbliższym czasie będzie tu utworzone poselstwo afganistańskie.

### Nowy Rektor Misji Polskiej w Brukseli.

J. Em, ks. Kardynał-Prymas Hlond zamianował nowym rektorem Misji Polskiej na Belgję, Holandję i Luksemburgję ks. Władysława Kudłacika, b. dziekana dekanatu wschodniej Francji w Polskiej Misji Katolickiej, a w obecnej chwili proboszcza emigracji polskiej w Sallaumins (Pas de Calais).

### Zwłoki bohaterskiego lotnika zostaną przewiezione drogą morską do ojczyzny.

Warszawa. W piątek w godzinach popołudniowych, ojciec ś. p. porucznika Szałasa, zmarłego śmiercią bohaterską w Bagdadzie, odbył konferencję z płk. Rayskim w sprawie przewiezienia zwłok syna swego do Polski. Zwłoki przewiezione zostaną częściowo drogą lądową, częściowo drogą morską. W tych dniach wylecą do Bagdadu na dwóch aparatach przedstawiciele polskiego korpusu awjacyjnego, celem asystowania na miejscu przy uroczystościach żałobnych:

W sobotę o godz. 10.30 rano odprawione zostało w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. por. Kazimierza Szałasa. Na nabożeństwie, oprócz rodziny zmarłego tragicznie lotnika i przyjaciół, obecni byli przedstawiciele władz państwowych i lotniczych.

### Kapitan Orliński występuje z armji.

Warszzwa, 31. 7. Jak donosi „A. B. C." kapitan Orliński, głośny ze swego lotu Warszawa—Tokio na aparacie prymitywnej konstrukcji, zamierza wystąpić z szeregów W. P.

Kpt. Orliński rozpocznie pracę w francuskiem Towarzystwie Lotniczem w charakterze pilota kierowniczego na odcinku Warszawa — Praga Czeska. Wskutek tego kpt. Orliński nie będzie miał sposobności brania udziału w międzynarodowych raidach lotniczych, projektowanych przez departament lotnictwa M. S. Wojsk.

### B. oficer W. P. przyjmuje święcenia.

Dnia 29. 7. rb. w bazylice wileńskiej J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, udzielił święceń djakonatu hr. Leonowi Broet-Platerowi, który w czasie wojny był porucznikiem 13 p. ułanów wileńskich, uprzednio służył w wojsku rosyjskiem w p. kawalergardów.

Ks. Leon hr. Broel-Plater odbywa obecnie studja teologiczne w Rzymie na uniwersytecie gregorjańskim.

### Konfiskaty.

Warszawa, 2. 8. Z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowano ostatni numer Rzeczypospolitej. Wczoraj uległ konfiskacie tygodnik P. P. S., wydawany dla wsi p. t. „Chłopska Prawda" za artykuł „Bić i kopać".

### „Warszawianka" przestała wychodzić

Warszawa, 1. 8. Z dniem dzisiejszym przestał wychodzić dziennik „Warszawianka," redagowany przez posła prof. Stanisława Strońskiego; prof. Stroński zamierza rozpocząć na jesieni wydawanie tygodnika politycznego.

### Angielski lot transatlantycki.

Londyn, 1. 8. Jak donoszą z wysp Azorskich, kapitan Courtney wystartował dziś o godz. 16,55 do lotu przez ocean Atlantycki w kierunku Nowej Fundlandji.

Kapitan Courtney przybył na wyspy Azorskie w dniu 28 czerwca i przez miesiąc zgórą oczekiwał na zmianą pogody, która obecnie jest bardzo dla lotników pomyślna.

### Port włoski w płomieniach.

Wiedeń, 3. 8. Według doniesień dzienników ze Spezji, portu wojennego i handl. włosk., w okolicy tegoż nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Podobno wiele osób utraciło życie. Szczegółów narazie brak. Wszystkie połączenia telegraficzne ze Spezją, Liworno i okolicą są przerwane.

Prasa donosi, że w porcie nastąpiła wielka eksplozja znajdującego się w okolicy miasta olbrzymiego rezerwoaru nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezji. Eksplozja wywołała wśród ludności ogromną panikę.

### Przed sądem meksykańskim.

Wiedeń, 4. 8. „United Press" donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy gen. Obregona — Joan de Torelowi.

Podprokurator zaznaczył, że zaproponuje karę śmierci dla Torela i dla oskarżonej 20-letniej zakonnicy Trejo.

## Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 4 8
Płacone w złotych za 100 kg.

| | |
|---|---|
| Żyto nowe | 37.50—39 00 |
| Pszenica | 49.00 —50 00 |
| Jęczmień przemiałowy | 34.00—36.00 |

**Warszawa, 6. 8. Dolar 8.90 nieurzęd.**
**Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.**
**za Warszawę 57.47—57.77.**

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



W niedzielę, dnia 5-go sierpnia rb. o godz. 6 i pół po południu zasnęła w Bogu w szpitalu św. Jerzego w Lubawie po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i matka, nasza najdroższa córka, siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia ś. p.

# Zofja z Matuszewskich Mania

przeżywszy lat 25.

O czem donosi wszystkim Krewnym i Znajomym w smutku pogrążona

**RODZINA.**

Szwarcenowo, Nowe, Lubawa, Toruń, Tczew, Nakło, dnia 6-go sierpnia 1928 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w Szwarcenowie w środę, dnia 8-go sierpnia rb. o godz. 5-tej po południu pogrzeb dnia następnego o godz. 9-tej z rana.

Wielkieś mi uczyniła pustki w [domu moim,
Moja droga Urszulo, tem zniknie- [niem swojem.
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było;
Jedną maleczką duszą tak wiele [ubyło.

W sobotę, dnia 4-go bm. o godz. 9-tej wieczorem powołał Bóg do grona swoich Aniołków naszą najukochańszą córeczkę

**Urszulkę Dolegę**

w drugim roczku życia.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni **Rodzice.**

Lubawa, dnia 4 sierpnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7-go bm. o godz. 9-tej przed południem.